

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Organ Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Tarnowie.

Wychodzi raz na miesiąc pod redakcją Antoniego Gładysza.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW, OKRĘGOWE
TOWARZYSTWO ROLNICZE, ULICA PIŁSUDSKIEGO L. 5.

Konto P. K. O. 408.606.

Rok III.

Tarnów, 1 czerwca 1934 r.

Nr. 6.

TREŚĆ NUMERU: 1) Dział sadowniczy: Z jakimi szkodnikami drzew owocowych walczyć winni sadownicy w miesiącu czerwcu? — Własny czy gotowy? — Jaki będzie urodzaj owoców w br. 2) Dział pszczelarski. Jak najłatwiej tworzyć roje sztuczne? — Odezwa Pszczelarzy do Rolników! — Jakie kratki odgradowe stosować w ulach? — Kalendarz robót w pasiece na miesiąc czerwiec. 3) Dział rolny i hodowlany: Kura opłaci się nawet w dzisiejszych czasach, jeśli jest nieśna. — „Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Lud.” — 6) Dział ogólny: Frontem do przemysłu lotniskowego i turystycznego. — Pytania i odpowiedzi Redakcji.



Opryskiwanie agrestu zielenią paryską przeciwko brzczakowi
w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Tarnowie

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie 4 zł., półrocznie 2⁵⁰ zł., kwartalnie 1⁵⁰ zł. — Dla członków Kółek Rolniczych i Kół Młodzieży: rocznie 3 zł., półr. 2⁵⁰ zł., kwartalnie 1²⁵ zł.

MSZYCE na drzewach i krzewach owocowych, na
kwiatach i warzywach tępi niezawodnie

„NIKOTAN“

GĄSIENICE, chrząszcze i inne owady gryzące
tępi najskuteczniej

„ZIELEŃ PARYSKA“

NORNICE, myszy polne, szczury tępią świece gazowe

„DUSIMYSZ“

marki „AZOT“

Do nabycia: w składach nasion, firmach rolniczo-
handlowych i droguerjach.

Informacje: Państwowa Fabryka „AZOT“ S. A. Jaworzno

Ogrodnik - szkółkarz

poszukuje dobrego kierowniczego stanowiska, najchętniej
w większych zakładach ogrodniczych. Obecnie pozostaje
na stanowisku, które pragnie zmienić.

Zgłoszenia kierować do administracji „Hasła Ogrodn.-Rolniczego“.

Książka

o WYROBIE WIN

jest już na ukończeniu.

Zamawiającym rozesłana będzie w najbliższych dniach.

Dalsze zgłoszenia

do Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ w Tarnowie

Cena wraz z przesyłką Zł 1.50.

Nr. konta 408.606

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa
i Rolnictwa w Polsce.

Rok III

Tarnów, 1 czerwca 1934 r.

Nr. 6

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

SPROSTOWANIE.

W 5-tym N-rze „Hasła Ogrodn.-Rolniczego“ z dnia 1 maja br. w treści artykułu pt. „Pro publico bono“ wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy, a mianowicie na str. 130 w wierszu 47, w pierwszej szpalcie miało brzmieć „organizacje“ a nie „Urzędy Wojewódzkie“.

Redakcja

DZIAŁ SADOWNICZY

ANTONI GŁADYSZ.

Z jakimi szkodnikami drzew owocowych walczyć winni sadownicy w miesiącu czerwcu?

Wszystkie drzewa owocowe i nie wytwarzają nowych pączków
pozbawione większej opieki w kwiatowych, dających owoc do-
miesiącu czerwcu, zmniejszają piero w przyszłym roku.



Rys. 1. Wierchołek wzrostu wiśni silnie opanowany
przez mszycę czarną.

nietylko plon owoców i ich war-
tość, ale nadewszystko drzewa ta-
kie nie dają żadnego przyrostu,

Wszelkie starania i zabiegi w
związku z uprawą ziemi w sa-
dzie, dobrem nawożeniem drzew

będą bezskuteczne i nie dadzą żadnego rezultatu, o ile w tym czasie jeżeli tylko pojawiają się szkodniki, nie stoczymy z nimi walki i nie wytępiamy ich zapomocą różnych środków trujących.

i krótki żywot — a o jakichkolwiek korzyściach zaś tu mowy być nie może.

Żeby skutecznie walkę ze szkodnikami prowadzić — musimy znać tak szkodniki, jak i środki działające nań zabójczo. Walka



Rys. 2. Gałązka jabłoni w całości oblepiona mszycą wełnistą.

Drzewa owocowe jako istoty żyjące muszą mieć tak wielką opiekę nad sobą ze strony człowieka, jaką mają wszystkie inne rośliny uprawne, w przeciwnym bowiem razie prowadzą słaby

ze szkodnikami prowadzona w czerwcu jest o wiele trudniejsza i droższa od walki ze szkodnikami, podjętej jesienią, czy w ciągu zimy. Dobre oczyszczenie drzew owocowych przed zimą

Zagadka.

Co należy obecnie w gospodarstwie małorolnem uwzględnić, aby zapewnić sobie na przyszłość dobre dochody?

Za trafne rozwiązanie zagadki przeznacza Redakcja „Hasta Ogrodniczo-Rolniczego” 1 książkę o „Nawozach i nawożeniu” prof. Dr M. Górskiego. Odpowiedzi nadsyłać do 20 czerwca br.

z mchów, porostów, a następnie obielenie i opryskanie 10% karbolineum sadowniczem znaczy więcej, jak dwu- a może czterokrotne opryskiwanie obecne różnemi środkami trującymi żarłoczne gąsienice i mszyce. Jeżeli jesienią, czy na przedwiośniu całe drzewa opryskamy 10%

— zbiór zaś owoców będzie bogaty.

Ponieważ u nas nie wszyscy doceniają zimowe opryskiwanie drzew owocowych, dobrze będzie obecnie przypomnieć, jak należy tępić te szkodniki, które pojawiły się na liściach, młodych pędach, owocach itp., aby cho-



Rys. 2. Gałązka jabłoni z ranami, spowodowanymi przez mszycę wełnistą, wielkość naturalna



Rys. 3. Gałązka jabłoni z guzami, spowodowanymi przez mszycę wełnistą, wielkość naturalna

karbolineum sadowniczem, to potrafimy zniszczyć wszystkie jajeczka mszyc, larwy zimujące na drzewie (o ile opryskiwanie było dobrze przeprowadzone), a skutek tego będzie taki, że w ciągu lata nie będziemy mieć szkodników — (o ile nie przeniosą się z sadu sąsiedniego)

cięż w części powstrzymać je w dalszym, szybkim rozmnażaniu się (o ile się ich w zupełności nie wytępi) — by drzewa mogły dać bodaj mały przyrost pędów i wykształcić te owoce, które zdołały się utrzymać na drzewach.

Każdy Czytelnik „Hasła Ogrodn.-Rolniczego” po przesłaniu pód moim adresem 2 zł. otrzyma specjalną **ŁAPKĘ NA TRUTY** mego pomysłu oraz książeczkę „Wernera Ul Przemysłowy” — **Piotr Werner, Radziechów.**

Z jakimi szkodnikami drzew owocowych będziemy musieli najczęściej staczać walkę w obecnym czasie?

Do najbardziej uprzykrzonych a wyrządzających wielkie szkody, zwłaszcza na drzewkach młodych należą mszyce zielone i czarne, a to: na jabłoni *Aphis*

szy, śliwy, brzoskwini i moreli, zaś mszyce czarne czereśnie i wiśnie. Jedne i drugie siedzą przeważnie na dolnej stronie liści, powodując przez kaleczenie



Rys. 4. Namietnik jabłkowy: 1) samczyk, 2) i 3) samice, 4) namiet z gąsieniczkami i poczwarkami, 5) tarczka okrywająca jajeczka, 6) tarczka na pniu, okrywająca drobniutkie gąsieniczki zimujące, 7) jajeczka namiotnika, które zostają oblewane wydzielinami mało znacznymi dla oka ludzkiego

mali L, śliwie *Aphis pruni* L, czereśni, *Aphis cerasi* L, i brzoskwini *Aphis Persicae*, Fousc). Prócz tych jest jeszcze jeden gatunek mszycy tzw. mszycy krwistej wełnistej, o której poniżej osobno wzmianka.

Mszyce zielone atakują przeważnie wierzchołki jabłoni, gru-

mechaniczne skręcanie się liści i zwijanie stroną dolną do środka (rys. 1).

Szkody wyrządzane przez mszyce są duże, bo niekiedy większość liści zostaje przez mszyce opanowana, wskutek czego drzewo przedwcześnie kończy wegetację, zaś owoce np. jabłka

i gruszki nie dojrzewają, stają się gąbczaste, bez smaku i pokupu.

Do zwalczania mszyc najlepiej użyć emulsji naftowej, ekstraktu tytoniowego lub „Nikotanu” w dzień pogodny i w godzinach popołudniowych, kiedy rosy na liściach już nie ma, a słońce nie praży tak silnie, jak w południe.

Bardzo groźnym szkodnikiem, szczególnie jabłoni, jest mszyca

skowa wydzielina, okrywająca ciało mszycy, zwanej stąd wełnistą. Pod wydzieliną tą kryje się masa drobnych owadów, które zapomocą dzióbekwato wyciągniętych narzędzi pyszczkowych wysysają soki z miazgi drzewnej i tem się żywią. Drzewo silnie opanowane mszycą wełnistą trudno daje się ratować.

Najlepszym siedliskiem dla mszycy wełnistej są sady zbyt



Rys. 5. Przędka pierścienica (*Malacosoma neustria* L.) 2 i 3 gąsienice, 4 motyl, 5 pierścień z jajek pierścienicy na gałązce gruszy

wełnista (*Schizoneura lanigera* Hausm), która w ostatnich latach masowo pojawiła się w sadach zaniedbanych, a osłoniętych od wiatru.

Gniazda tego groźnego szkodnika znajdują się na pniach i gałęziach, pokryte białym nalotem, podobnym do białej wełny (rys. 2). Nalotem tym jest wo-

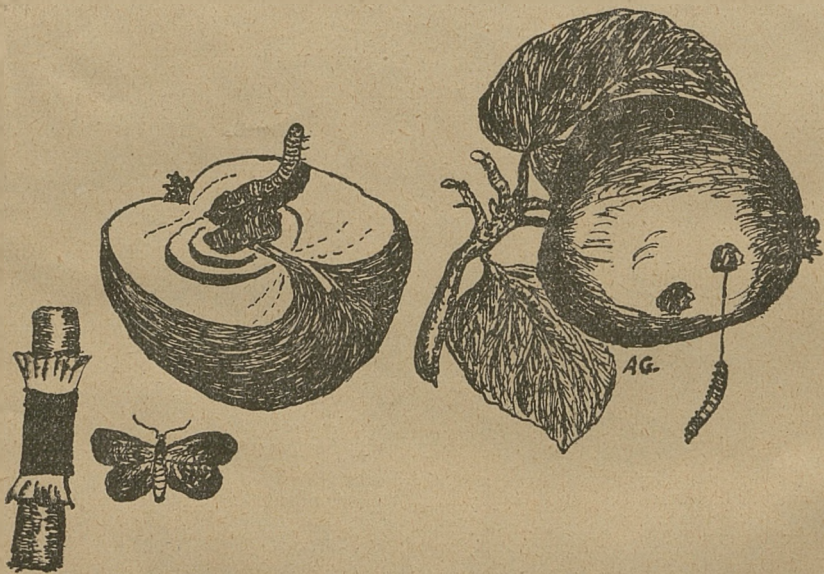
gęsto posadzone, rosnące na podmokłych stanowiskach, w miejscach osłoniętych i zacisznych, niedostatecznie nawożonych i nie prześwietlanych. Osiedla się ona najchętniej na młodych pędach, korze pokaleczonej, skąd ssie soki i tu w sprzyjających warunkach rozmnaża się tak szybko, że w ciągu jednej doby może

mieć około 7 sztuk potomstwa. Zniszczone przez mszyce drzewa mają na gałęziach i pniu głębokie rany o owrzodziałych brzegach, gdzie siedzą liczne kolonie tego szkodnika (rys. 2 i 3).

Pod jesień pojawiają się mszyce skrzydlate, przenoszące się z drzewa na drzewo, a nawet z sadu do sadu, oddalonego o kilka kilometrów, tam składają jajeczka, a z tych na wiosnę lę-

kermes coryli Ldgr. i Eulecanium corni Bche).

Tarczówkę śliwkową łatwo poznać, bo znajduje się przeważnie na młodych gałązkach (rys. 7) śliwkowych przez cały rok, w postaci półkulistych skorupki o barwie kasztanowej w tak wielkiej ilości, że często między niemi i kory nie widać. Przyczepiona do gałązek, wyciąga z nich soki, osłabiając przez to



Rys. 6. Owocówka jabłkówka. Od lewej strony pień z opaską, samica i owoce z gąsienicami toczącymi wewnątrz owocu dziury

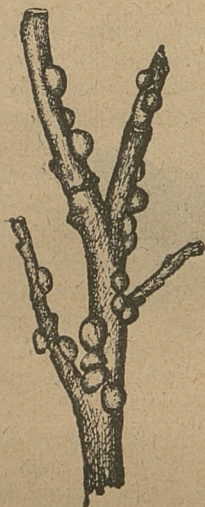
gną się nowe pokolenia samic żyworodnych. Walka z tym szkodnikiem jest bardzo ciężka i trudna, zwłaszcza w okresie letnim.

Do zwalczania ich w tym czasie użyć można demylsolu i nikotyny w ilości 2 kg. nikotyny i 0.25 kg. demylsolu na 100 l wody. Można też użyć 5% emulsji naftowej lub spirytusu denaturowanego, oraz Aphimort firmy „Lekros“.

Na śliwach od kilku lat żerują tarczówki śliwkowe (Physo-

drzewo. Pod każdą taką tarczówką znajduje się 300 do 2,000 jajeczek, z których w czerwcu zaczynają się wylęgać młode larwy, rozchodzące się po drzewie i liściach (przeważnie na dolne strony) i wysysają soki, a wydzielają równocześnie słodką ciecz, padającą kropelkami na liście niżej się znajdujące, stwarzając dogodne podłoże dla rozwoju Capnodium Salicowego sadzowo czarnego grzybka, który osłabia wnikanie światła do liścia, co silnie obniża przerabianie pokarmów. Ro-

bota ich niszczyielska ma miejsce przede wszystkim na liściach, tak bezpośrednio, jakoteż i pośrednio. Przed opadnięciem liści schodzą z nich larwy i usadawiają się w szczelinach kory, skąd w słoneczne dni wiosenne udają się znowu na młode gałązki, gdzie żerują mniej więcej do połowy lata. W lipcu samice



Rys. 7. Gałązka śliwy opadnięta tarczówką śliwkową

składają nowe jajeczka, a same giną.

Najskuteczniejszą walką z tym groźnym szkodnikiem jest opryskiwanie całych drzew jesienią po opadnięciu, drugi raz wczesną wiosną 10% karbolineum sadowniczym. Obecnie użyć do zwalczania tarczówki śliwkowej emulsji kreolinowej.

Namiotnik (*Hyponomeuta malinella* Zell) — drobny molik o białych przednich skrzydełkach i szaro-ciemnych tylnych. Motylki pojawiają się w drugiej połowie lata. Samice składają jajka na gałązkach jabłoni. W maju wydostają się z nich gąsienice,

które niszczą liście. Następnie gąsienice osnuwają się pajęczyną (rys. 4) i zjadają doszczętnie liście, otaczające ich gniazda. W gniazdach zwanych namiotami, gąsienice przepoczwarzają się i po krótkim czasie wychodzi motyl. Środki do walki następujące: Zbierać przede wszystkim namioty z gąsieniczkami z gałęzi wysokich zapomocą sekatora na tyczce i natychmiast palić, lub palić wprost na drzewie zapomocą odpowiedniej lampy np. Vulcan.

Bardzo groźnym szkodnikiem, jaki w br. masowo wystąpił — jest **chrząszcz majowy**. Rozwój chrząszcza przedstawia się następująco: Na wiosnę zapłodniona samica składa do ziemi kilkadziesiąt jajeczek, z których po paru tygodniach wylęgają się białawe pędraki, które w pierwszym roku poważniejszych szkód nie wyrządzają z powodu słabych szczęk.

Największe szkody wyrządzają w drugim i trzecim roku swego życia, w 4-tym szkody te są mniejsze, a to z tego powodu, że już z początkiem lata zapoczwarczają się, dając w roku przyszłym nowe pokolenie. Dorosłe chrabąszcze objadają liście na bardzo wielu drzewach, szkody te jednak polegające na osłabieniu drzew są niewielkie w porównaniu ze szkodami, wyrządzonemi przez pędraki.

Jedynym zupełnie skutecznym sposobem pozbycia się pędraków jest tępienie chrabąszczy dorosłych w czasie ich pojawienia się i to bezpośrednio po wystąpieniu dlatego, żeby samiczki nie zdążyły złożyć jajek. Najlepiej jest to uskutecznić przez otrząsanie (zwłaszcza w czasie pochmurnych, chłodnych ran-ków, gdy siedzą nieruchome na

drzewach), zbieranie i niszczenie, najlepiej przez zalewanie wrzącą wodą.

Niebezpiecznymi skodnikami są gąsienice **Niedostrzępu głogowca** (*Aporia erataegi* L), które po wyjściu z różnych kryjówek, liści zeschniętych, wychodzą już w kwietniu na drzewa i tu żerują przez kilka tygodni, obja-

cowych, zwłaszcza na gruszy w postaci pierścionka. Z jajek tych na wiosnę, w porze pojawienia się młodych listków wyłęgają się gąsieniczki i z całą żarłocznością rzucają się na jedno miejsce. Walka z prządką polegać będzie (rys. 5) w tym czasie na usuwaniu gałązek, opanowanych przez gąsienice, oraz na opry-



Ryc. 8. Brudnica nieparka u góry, na dole żerująca gąsienica

dając liście, powodując w ten sposób ogromne straty.

Do wytępienia gąsienic użyć w tym czasie Larvin lub zieleni paryską, albo arsenian ołowiu. Pozatem zbierać gąsienice i niszczyć.

Wielkie szkody wyrządza na drzewach owocowych, szczególnie na gruszech **Prządka pierściennica** (*Malacosoma neustria* L). Samica w ciągu lata składa jajka na drzewach owo-

skiwaniu całych drzew zielenią paryską, lub Larvinem marki „Lekros“.

Bardzo niebezpiecznym szkodnikiem drzew owocowych jest **Zwojówka owocówka** (*Carpocapsa pomonella* L.) (rys. 6) Małeńki motyl pojawiający się dopiero w połowie lata. W dnie pogodne widzimy całe gromadki unoszące się nad jabłoniemi, na których składają jajka. Z jajek tych wyłazą gąsienice i wgryza-

ją się do środka owocu, wskutek czego owoc przedwcześnie dojrzewa i opada. Jeżeli owoc opadnie wcześniej, gąsieniczka wędruje do innego. Walka w tym czasie jest bardzo trudna, należy tylko owoce uszkodzone zbierać i karmić nimi trzodę chlewną. Wczas wiosną i jesienią zakłada się na pnie drzew opaski lepowe.

Brudnica nieparka (*Lymantria dispar* L.) (rys. 8). Samica posiada skrzydełka z białymi prążkami. Samiec jest znacznie mniejszy i brunatny. W drugiej połowie sierpnia samice składają jajka na korze różnych drzew, które następnie okrywają włoskami z odwłoku. Wiosną z jajek tych wychodzą małe, owłosione gąsieniczki i rozłazą się po drzewie. Szkody przez gąsienice wyrządzone są często katastrofalne.

Walka z tym szkodnikiem jest dość trudna. W ciągu lata niszczyć gąsienice żerujące, w zimie kępki okryte włoskami jajek zbierać i palić.

Piędzik przedzimiak (*Cheimatabia brumata* L.). Samica 7—8 mm długości. Pojawia się pod koniec lata i składa na drzewach jajka, z których wiosną wyłazą gąsieniczki, atakujące początkowo kwiaty, a później i liście. W połowie lata gąsieniczki spuszcza się na ziemię, tu się przepoczwarzają i wychodzą motyle.

Walka z tym szkodnikiem polega na zbieraniu gąsienic i topieniu, oraz zakładaniu opasek na drzewo, jak przeciwko zwójce owocówce. Ponadto drzewa opasane przedzimkiem otrząsamy,

a gąsienice zbieramy i niszczymy.

Osa śliwkowa (*Hopllocampa fulvicornis* Klug.). Mała stosunkowo czarna osa pojawia się już w kwietniu i składa pojedyncze jajka pod działki kielicha podczas kwitnięcia śliw. Z jajek wychodzą zwane pospolicie „robakami i wgryzają się w owoc i niszczą go wewnątrz, skutkiem czego tenże przed dojrzewaniem opada, a robak chowa się w ziemię, gdzie się zamienia w poczwarkę i zimuje. Wiosną z poczwarek wychodzą osy i składają jajka, szczególnie na węgierkach i renklodach.

Zwalczanie: Ponieważ osę trudno niszczyć, a stosunkowo łatwiej robaka, dobrze jest wczesną, kiedy one są zdrętwiałe, otrząsać owady z drzew na rozpostarte płachty i niszczyć je przez palenie lub topienie w gorącej wodzie. Poza tem należy jesienią ziemię w sadzie dobrze zwapnować i przekopać.

Wróbel (*Passer domesticus* L.). Największa obawa, jaka napawa rolnika w czasie dojrzewania owocu jest ze strony wróbla i gawrona. Wielu rolników wstrzymuje się od sadzenia drzew czereśniowych dlatego tylko, że obawiają się szkód, jakie wyrządza wróbel w czasie dojrzewania owoców.

Środki zapobiegawcze: Mając większy sad czereśniowy niezbędne jest pilnowanie przez cały okres dojrzewania owoców i płoszenie wróbli. Na kilku drzewach można w koronie rozwiesić białe widoczne sznurki, do których umocować ptasie piórka, celem odstraszenia wróbli.

Środki trujące wszelkie wyżej opisane szkodniki drzew owocowych.

Emulsja naftowa. Emulsję naftową sporządza się w sposób następujący: W 10 litrach wrzącej wody rozpuszcza się 500 gr. ($2\frac{1}{2}\%$) mydła, przy stałym mieszanii miotełką, następnie dolewa się stopniowo w ilości 1000 gr. (5%) nafty i dobrze miesza, aby nafta się rozbiła w mydlanym ługu. Do tak sporządzonej emulsji w miarę potrzeby, o ile nie jest dobrze płynna, dolać można jeszcze 10 litrów wody gorącej i dobrze mieszać.

Po ostudzeniu opanowane gałązki skrapia się lub macza w naczyniu, napełnionem cieczą. Ciecz sporządzoną użyć zaraz, bo po kilkunastu godzinach może być szkodliwą dla roślin.

Odwar tytoniowy. Odwar tytoniowy sporządza się w sposób następujący: 250 gr. najgorszego tytoniu fajkowego zanurzyć w 10 l. wody i gotować przez 6—9 godzin, następnie odcedzić liście i dolać do tego. płynu 20 litrów wody oraz 100 gr. poprzednio rozpuszczonego w wodzie gorącej szarego mydła. Sporządzonym odwarem tytoniowym, gdy jest już ostudzony opryskiwać miejsca zajęte gromadnie przez mszyce. Gotowy ekstrakt sprzedają Państwowe Wytwórnie Wyrobów Tytoniowych.

Arsenian ołowiu. Arsenian ołowiu przygotowuje się w sposób następujący: Arsenianu ołowiu (proszek) 20 gr. — wody 25 litrów. Pamiętać należy, iż arsenian ołowiu jest silną trucizną i należy przy sporządzaniu cieczy zachować wszelką ostrożność.

Zieleni paryska. Zieleni paryskiej używamy do zwalczania wszelkich gąsienic, larw i chrabąszczy. Do zraszania jabłoni należy użyć. Zieleni paryskiej w

proszku 100—120 gr., wapna niegaszonego 700 gr., wody 100 l. Do zraszania grusz użyć zieleni paryskiej 80 gr., wapna niegaszonego 500 gr., wody 100 l.

Przyrządzanie mieszaniny. W celu sporządzenia preparatu z zieleni paryskiej, należy proszek zieleni rozetrzeć z małą ilością wody na gęstą papkę.

Następnie przyrządzamy mleko wapienne z czystego, dobrego wapna niegaszonego w następujący sposób: Podaną niżej w przepisie użycia ilość wapna niegaszonego układa się na desce, zwilża wodą tylko w tej ilości, aby wapno rozgrzało się i rozsypało na suchy, delikatny biały proszek. Proszek ten przenosimy do wiadra lub beczki, dodajemy przepisaną niżej ilość wody, mieszamy i otrzymujemy mleko wapienne. Tak otrzymane mleko wlewamy przez sitko do naczynia z poprzednio przyrządzoną papką zieleni paryskiej i wszystko razem dokładnie mieszamy. Celem zwiększenia przylepności mieszaniny na liściach, dodaje się do 100 litrów 400 gr. kleju, sporządzonego z mąki żytniej lub kartoflanej.

Gdy do 100 l. cieczy bordo-skiej (siarczan miedzi z mlekiem) dodamy 100 gramów zieleni paryskiej, otrzymamy ciecz działającą zabójczo i na grzyby pasorzytnicze i na owady gryzące.

Uwagi: 1. Nie wolno opryskiwać owoców conajmniej na 2 tygodnie przed ich spożyciem.

2. Przy opryskiwaniu wylot opryskiwacza winien być w odległości conajmniej 1 metra od roślin, aby tylko mgła osiadała równomiernie na liściach.

3. Nie opryskiwać w upał,

w czasie wiatru, przed i zaraz po deszczu.

4. Starannie mieszać płyn zarówno w czasie sporządzania mieszaniny, jak i w czasie opryskiwania. Jeśli niema opryskiwacza z wieszadłem, należy nim potrząsać w czasie pracy.

5. Zieleń paryską w proszku czy też w mleku wapiennem przechowywać pod zamknięciem.

6. Po ukończeniu opryskiwania należy opryskiwacz starannie wymyć, a wąż przepłukać.

W dwóch litrach wody zagotowanej rozpuszcza się 25 dkg. szarego mydła, dobrze mieszając i wlewa się 1 kg. kreoliny, a po dobrem wymieszanu dolewa się jeszcze 8 litrów wody i po wystygnięciu używa się zaraz. Opryskiwanie należy przeprowadzić w czasie dobrej pogody.

„Nikotan“ jest bardzo ekonomiczny w użyciu, gdyż stosuje się go w rozcieńczeniu $\frac{1}{2}$ do 2%, t. j. $\frac{1}{2}$ do 2 litrów na 100 litrów wody, w zależności



Opryskiwanie agrestu zielenią paryską przeciwko brzeczakowi
w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Tarnowie

Larwin firmy „Lekros“ jest to spreparowana zieleń paryska, której nadana została postać pasty łatwej do rozrobienia w wodzie. Zawarta w roztworze zawiesina osiada na powierzchni liści, a pożarta wraz z tkanką przez gąsienice, zatrzuwa je. Larwin, zalany małą ilością wody gorącej rozpuszcza się łatwo, poczem roztwór rozcieńcza się wodą zimną w stosunku 200 do 400 gr. Larwinu na 100 litrów wody.

Emulsję kreolinową sporządza się w sposób następujący:

na jakich pędach mszycę zieloną będziemy tępić. Jeżeli na bardzo młodych, to roztwór stosujemy słabszy, na starszych silniejszy. Skutek działania „Nikotanu“ jest natychmiastowy. Srodek ten nabywać można w droguerjach pod nazwą „Nikotan“ marki Azot.

Ophimort służy do tępienia mszyc i gąsienic. Kupuje się w puszkach, rozcieńcza w wodzie w stosunku 1 kg. na 50 litrów i opryskuje opanowane drzewa przez mszycę zieloną, czarną i wełnistą. Nabywać można w droguerjach i aptekach.

ST. SCHÖNFELD, Warszawa

Własny czy gotowy?

Zwalczanie chorób i szkodników roślin jest dziedziną, która u nas jeszcze spoczywa w powijakach. Tak zwana „konjunktura” nie sprzyja obecnie jej rozwojowi, bo gdy brak pieniędzy na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, gdy człowiek sam się nie leczy, to jakże żądać, aby kupował różne środki chemiczne i dość drogie opryskiwacze w celu zraszania roślin?

Takie dowodzenia słyszy się często, ale czy są one słuszne? Czy nie przypominają one rozumowania gospodarza, który zaprowadza oszczędności na żywieniu krowy, a potem skarży się, że mu ona daje małą tylko ilość i to chudego mleka?

Liście oraz wszystkie organy zielone drzew i krzewów — są to płuca roślin. Za ich pośrednictwem rośliny oddychają, przy ich pomocy przerabiają też surowe pokarmy, które czerpią korzenie i dopiero przerobionymi w liściach produktami odżywia się cały organizm, zwłaszcza zaś system korzeniowy.

Tymczasem choroby i szkodniki atakują przedewszystkiem liście i delikatne wierzchołki młodych pędów. Choroby grzybkowe pokrywają liście plamami (np. czarny grzybek czyli *Fusicladium*), albo nalotem (np. mączniak na różach lub agrestie czyli *Sphaerotheca*), zmniejszają w ten sposób powierzchnię roboczą liści, albo ich zdolność do oddychania lub przyswajania (asymilowania), a wkońcu wywołują przedwczesne zamieranie i opadanie liści, co pociąga za sobą skrócenie okresu wegetacyjnego i ogólne osłabienie roślin. Po-

zatem grzybki atakują bezpośrednio owoce, pokrywają je plamami, zniekształcają, szpecą, hamują ich rozwój, wywołują opadanie ich przed dojrzewaniem, pozostałe zaś pozbawiają wartość handlową.

Szkodniki zwierzęce wyrządzają roślinom podobne szkody: gąsienice pożerają liście, więc pozbawiają drzewa i krzewy organów bardzo im potrzebnych. Mszyce wysysają soki z głębi tkanki, więc albo ogładzają swego gospodarza (mszyca krwawa), albo niszczą młode listki i łatorośle, wskutek czego nie wykształca się przyrost.

Kto nie żywi krowy, nie otrzymuje mleka. Kto nie broni drzew i krzewów — ten nie zbiera owoców, a więc musi rzec się dochodów z ogrodu. Żeby więc ratować plony, trzeba się zdobyć na pewne nakłady. Czy są one istotnie bardzo wysokie?

Przeciw grzybkom, wywołującym choroby i przeciw gąsienicom, pożerającym liście, trzeba stosować zraszanie preparatami miedziowymi całych koron drzew albo całych krzaków przy użyciu opryskiwaczy, które dają rozpył mgławicowy, czyli wyrzucają ciecze w postaci mgły. Daje to nie tylko oszczędność na zużyciu środków chemicznych, ale sprawia, że samo opryskiwanie staje się skuteczniejsze, bo zawarta w cieczy zawiesina nie spada z kroplami wody na ziemię, lecz natychmiast zasycha na powierzchni liści.

Przy dobrze wykonanem opryskiwaniu na drzewo o koronie rozpiętości (średnicy) do 5 metrów w okresie ulistnionym wyj-

dzie 6 do 8 l. cieczy. Na drzewo o średnicy od 5 do 8 m trzeba będzie zużyć od 10 do 12 l. cieczy.

Zasadniczym krokiem przeciw grzybkom jest ciecz bordoska, złożona z siarczanu miedziowego i wapna. Koszt jej na 100 l. cieczy 1%-wej wyniesie około 2:50 zł. Rozpuszczenie siarczanu miedziowego, lasowanie wapna, prawidłowe przyrządzanie i cedenie 100 l. cieczy zajmie około 2 godzin, czyli robocizna przy tem będzie kosztowała około 1 zł, bo taka robota wymaga sumiennego i wykwalifikowanego pracownika. Wypryskanie 100 l. cieczy zajmie około 3 godzin, czyli będzie kosztowało około zł. 1:50. Ogólny koszt (bez amortyzacji wartości lub wynajęcia opryskiwacza i bez nadzoru) wyniesie na 100 l. cieczy bordoskiej zł. 2:50 + 1:— + 1:50 = 5 zł. Więc jednorazowe zroszenie drzewa o średnicy korony około 5 m, przy zużyciu przeciętnem 7 l. cieczy ($100:7 = 14$) będzie kosztowało w przybliżeniu $5 \text{ zł.} : 14 = 0:35 \text{ zł.}$ Gdyby zraszać 4 razy, to koszt wyniósłby zł. 1.40, czyli równowartość około 5 kg. jabłek lub gruszek liczonych po 28 groszy za 1 kg. Gdyby zużywać za każdym razem po 10 l. cieczy to 4-krotne zraszanie drzew dużych kosztowałoby 2 złote, a jednorazowe opryskiwanie 50 groszy. A jeśli obliczymy przyrost wagi owoców dorodnych w stosunku do poplamionych, skarłałych i zniekształconych i zwiększenie się ich ceny, to się okaże, że zysk czysty bodaj dziesięciokrotnie przerośnie poniesione wydatki.

Lecz przygotowanie cieczy bordoskiej w sposób prawidłowy jest trudne, kłopotliwe i za-

biera dużo czasu. Poza tem zawiesina cieczy bordoskiej na liściu przekształca się rychło w gips, który powstrzymuje dostęp promieni słonecznych do tkanki, zaś siarczan miedziowy ulega wypłukaniu pod wpływem pierwszego deszczu, a nawet pod działaniem rosy. Ciecz bordoska bardzo słabo działa na mączniaki i na opadzinę liści u porzeczek. Wreszcie ciecz bordoska musi być zużyta w dniu przyrządzenia, bo wkrótce się psuje, a powstający w niej gips zatyka wyloty opryskiwaczów. Jeśli więc jakiegokolwiek przyczyny staną na przeszkodzie zużyciu cieczy, to trzeba ją wylać.

Dlatego zostały obmyślane i wprowadzone do sprzedaży środki zastępcze, w każdej chwili gotowe do użycia, o niezmiennym składzie chemicznym i nie ulegające zepsuciu ani w stanie suchym ani w roztworze. Jednym z takich środków jest Arbosan wytwórni chemicznej „Lekros”. W przeciwieństwie do cieczy bordoskiej, nadaje się on nie tylko do zwalczania czarnego grzybka, ale została stwierdzona jego skuteczność przeciw mączniakom i przeciw opadzinie liści u porzeczek (Instytut doświadczalny w Bydgoszczy). Arbosan nie pozostawia też na liściach osadu gipsowego, bo nie zawiera wapna. Dzięki doskonałemu sproszkowaniu daje ciecz gotową do użytku natychmiast po wsypaniu go do wody.

Przeciwnicy stosowania preparatów gotowych wysuwają jako główny zarzut, wyższą ich cenę. Naturalnie muszą one kosztować drożej, bo oprócz włożonej w ich przyrządzenie robocizny, przybywa koszt opakowania, ratów dla odsprzedawców, po-

datków i t. p. Przeprowadzimy jednak obliczenie porównawcze.

W celu przyrządzenia 100 l. cieczy 1%-ej trzeba zużyć 1 kg. Arbosanu za zł. 5-50. Koszt przyrządzania cieczy odpada. Wypryskanie zł. 1-50, czyli razem zł. 7— . Zatem opryskanie drzewa o średnicy korony około 5 m. będzie kosztowało 50 groszy, a większego 70 groszy. Różnica wynosi 15 do 20 groszy, czyli odpowiada w pierwszym wypadku wartości pół kg. owocu (przy cenie 28 gr. za kg.) a w drugim nie osiąga wartości 1 kg. W zamian osiąga się wygodę, pewność posiadania środka prawidłowo i zawsze jednakowo przyrządzonego, oszczędność na czasie i wykluczenie ryzyka.

Podobnie wypadną obliczenia w zastosowaniu do różnych środków, używanych w walce ze szkodnikami. Jednym z nich jest np. ogólnie stosowana przeciw gąsienicom zieleni paryska. W stanie suchym przedstawia ona subtelny proszek, który unosi się w powietrze przy każdym poruszeniu, czepia się rąk i ubrania, a w wodzie rozrabia się dość trudno, bo zbija się w grudki. Zieleni paryska, czyli arsenian miedzi, jest bardzo silną trucizną, niebezpieczną dla ludzi. Żeby więc usunąć częściowo niebezpieczeństwo, wynikające z wdychania pyłu zieleni i osiadania tegoż na ciele i odzieży pracowników, oraz w celu ułatwienia przyrządzenia cieczy do zatrutowania powierzchni liści, został

obmyślony preparat fabryczny „Larvin“, pozbawiony niektórych cech ujemnych zieleni surowej bez zmniejszenia jej skuteczności.

Doświadczeń takich możnaby przeprowadzić cały szereg, ale jaki wniosek ogólny można z nich wyprowadzić?

Właściciel dużego sadu, który musi wypryskiwać tysiące litrów cieczy, niech na podstawie ofert specjalnych wykona kalkulację, a gdyby mimo to postanowił sam cieczę przyrządzać — niech się dokładnie zapozna z zasadami ich wyrabiania i osobiście niech czuwa nad ich przygotowaniem. Ciecz wadliwie zrobiona nie tylko traci na skuteczności, ale może nawet wyrządzić szkody.

Natomiast posiadacze małych sadów, albo ogrodów przy willech, oraz ci wszyscy, którzy nie mają czasu na dopilnowanie prawidłowego wyrobu różnych cieczy, wreszcie ci, którzy nie nabyli umiejętności prawidłowego ich przyrządzania — niech lepiej używają środków gotowych. Kosztem niewielkiej różnicy ceny unikną kłopotu i ryzyka, nie narażą swych umiłowanych roślin na uszkodzenia, a co najważniejsze — będą mogli zawsze we właściwym czasie przeprowadzić walkę z chorobami i szkodnikami. A uchwycenie właściwej pory jest w tej walce równie ważne, jak umiejętne zastosowanie i właściwy dobór środków.

Czytelniku! Czy zjednałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“?

ANTONI GŁADYSZ

Jaki będzie urodzaj owoców w b. r.?

W majowym zeszycie „Hasła Ogrodniczo Rolniczego“ podaliśmy krótkie sprawozdanie z przebiegu kwitnięcia drzew owocowych z różnych stron Polski z podkreśleniem, że zarówno drzewa pestkowe, t. j. śliwy, czereśnie, wiśnie, morele i brzoskwinie, jak i też ziarnkowe jabłonie i grusze wiosną br. silnie kwitły. W czasie kwitnienia, jak rzadko kiedy pogoda nadzwyczaj sprzyjała i wydawało się, że na skutek tego, kwiaty zostaną dobrze zapylone i owoców wyjątkowo w br. posiadacze sadów zbiorą więcej, jak dotychczas. Niestety na jabłoniach i gruszech plaga ryjkowa kwieciaka (*Anthonomus pomorum*, L. i *Anthonomus pyri* Schrank) zrobiła jak nie pamiętają najstarsi sadownicy ogromne szkody, niszcząc w niektórych sadach zbyt zagęszczonych i zaniedbanych 95% kwiatu.

Czereśnie, wiśnie i śliwy dadzą nieco plony większe od jabłoni i gruszy ale tam, gdzie zarówno uprawa ziemi, jak i też

nawożenie oraz walka ze szkodnikami i chorobami jest skutecznie prowadzona, natomiast gdzie sady były zaniedbane i bez dostatecznej opieki, zarówno tak jednych, jak i drugich brak będzie

Na podstawie tego, co zdołaliśmy już zebrać z kilku powiatów Małopolski środkowej, możemy powiedzieć, że owoców w br. zbierzemy znacznie mniej, jak w roku ubiegłym.

Jeżeli drzewa owocowe kwitły i pogoda dobrze sprzyjała w czasie zapyłania się kwiatów, a owoców sadownicy mało zbiorą, to winę tu przypisać mogą tylko swemu niedbalstwu. Drzewa owocowe dostatecznie nie zasilane, nie oczyszczone i nie opryskane mlekiem wapiennym w odpowiedniej porze, przestają rósć i owocować, a jeśli zakwitną, to okwiat opada, takie drzewa chorują i po pewnym czasie giną. Trzeba więcej opieki, więcej pracy i więcej staranności, a wówczas plony będą zadowalające.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

FRANCISZEK DZIAŁO, kier. szkoły

Jak najłatwiej tworzyć roje sztuczne?

Pszczelarz powiększa swoją pasiekę przez roje naturalne lub sztuczne. Roje naturalne powstają skutkiem wrodzonego popędu ciągłego zwiększania się ilości pszczoł i wynikającego stąd braku miejsca i zbytniego gorąca. Czasem jednak mimo warunków sprzyjających roje nie wycho-

dzą, tylko pszczoły beczynnienie z ulów wylegają, a spóźniony się z rojem, wielką szkodę pasiecznikowi przynoszą. Nieraz można się przekonać, że rój podczas wielkiego pożytku tylko o parę dni zaledwie wcześniej od drugiego osadzony, zebrał o kilkanaście kilogramów

więcej miodu. Dlatego bardzo pożądane jest przyspieszenie naturalnej rójki pszczoł i pomnożenie pasieki przez roje wymuszone czyli sztuczne, a to osobliwie w okolicach, w których krótko trwa pożytek główny.

Jeśli pasieka ma przynieść znaczne korzyści, to musimy ją doprowadzić do jak największej siły na czas głównego pożytku, który u nas przypada na miesiąc lipiec. Pszczółka potrzebuje do zupełnego wykształcenia się od chwili zniesienia jajka 21 dni i dopiero po 10 dniach po wyjściu z komórki leci za pożytkiem. Dlatego tylko pszczoły, wylęte z jajek zniesionych przed 15-tym czerwca, mogą korzystać z głównego miodobrania. Stąd wynika konieczność wczesnych rojów sztucznych, zwanych odkładami, jeśli tylko okolica, pora i pożytek wiosenny sprzyjają. Przysporzenie sobie młodych i płodnych matek, zwanych zapasowemi, lub dojrzałych mateczników już w drugiej połowie maja leży w ręku pasiecznika; to też robienie odkładów będzie najodpowiedniejsze w pierwszej połowie czerwca.

Zapasowe matki lub mateczniki otrzymuje się w sposób prosty; z końcem maja osierocić należy 2 lub 3 silne pnie doborowe i za najlepsze uznane, robiąc równocześnie odkłady z odebranymi matkami. W osieroczonych pniach znajdzie pszczelarz jedynastego dnia kilkanaście krytych mateczników, których użyje do sztucznych roji.

Najłatwiejszym ze wszystkich sposobów robienia roji sztucznych jest dzielenie pnia na pół lotu. Sposobu tego używa się jedynie przy pniach bardzo silnych. W tym celu należy przygotować ul, który chcę dzielić,

zewnątrz podobny, mający oczko w tej samej wysokości, jak tamten, tudzież kilka ramek z naklejonymi początkami, ewentualnie sztuczną węzą — czy też z całymi plastrami woszczyny. W dniu pogodnym, kiedy pszczoły stare są w polu, a prawie tylko młode w ulu, zatkać kołek w ziemię przed oczkiem pnia, który chcę dzielić, równocześnie należy postawić ul nowo przygotowany z boku na stopę od kołka, ul zaś stary należy odstawić również w bok na stopę w drugą stronę od kołka, otworzyć ul stary, wyjąć z niego pierwszy plaster, obejrzeć go dokładnie — jeśliby przypadkowo była na nim matka, to dobrze, bo jej już nie będzie się szukać i wstawić go w ul nowy, tymczasowo zaraz przy oczku, aby pszczoły, które wracają z pola, a nie zastaną oczka na starem miejscu, nie błąkały się, lecz rozdzielały się na oba ule sąsiednie i miały gdzie zbiory złożyć; inaczej bowiem wyszłyby napowrót z ula próżnego i błąkałyby się dalej. Pozostałe plastry należy rozdzielić na dwie części, zważając na równe rozdzielenie miodu i czerwiu: zostawić jedną część w danym ulu, drugą wstawić do nowego.

Na tem dzielenie już skończone, gdyż w jednym ulu będzie matka, w drugim zaś wygrzewają sobie pszczoły młodą matkę z czerwiu. Do każdego z uli przybędzie pszczoła wracająca z pola, mniej więcej w równej sile; gdyby pszczelarz zauważył, że do jednego ula więcej pszczoł się ciśnie, niż do drugiego, to tamten jeszcze cokolwiek niech odsunie, ostatni zaś nieco przybliży do miejsca dawnego oczka.

Kto chce lepiej zrobić, niech

wyszuka matkę i da temu pniowi, który ją otrzyma, mniej plastrów z czerwem, a za to więcej plastrów z miodem i próżnych, gdyż matka zacznie zaraz czerwć, podczas kiedy drugi, zmuszony wygrzać matkę, zostanie przez blisko trzy tygodnie bez zasilku w czerw nowy; wypada mu przeto dać czerwiu znacznie więcej.

Jeszcze lepiej postąpimy sobie, jeżeli temu pniowi, który nie otrzymał matki, dodamy już kryty matecznik, wyróżniony z innego pnia, lub z całą ramką, co można uczynić natychmiast, ewentualnie dać matkę w klateczce, którą się dopiero nazajutrz z więzienia uwalnia, przy czem dobrze jest nie wpuszczać jej zaraz, lecz zakryć otwór klatki płatkami wosku, by pszczoły same potem przegryzłszy wosk, matkę wyswobodziły. Ten pień, który będzie wygrzewał matkę, stanie się — jeżeli tylko było dosyć siły — bardzo zasobny w miód; jeżeli chcemy mu zwiększyć gniazdo, to trzeba dodać całych plastrów woszczyny, bo jako chwilowy bezmatek ciągnąłby tylko woszczynę trutową, co zresztą przy użyciu miodarki umyślnie może być wyzyskiwane, bo z trutowych plastrów znacznie łatwiej jest miód wytrząść.

Również dobry sposób robienia sztucznych roji, są tak zwane wygony czyli przegony. Cała ta manipulacja polega na tem, by z silnego pnia, posiadającego dobrą matkę, zabrać wraz z nią część pszczoł, przez co otrzymamy z jednej strony rój sztuczny, równający się pierwakowi, z drugiej zaś pień, posiadający wszystkich czerw i resztę niezabranych pszczoł.

Można jeszcze otrzymać sztuczne roje przez ponadbieranie i zsypanie do kupy z kilku pni silnych pszczoł tyle, ile na rój potrzeba, dodając im matkę.

Są jeszcze inne sposoby powiększania pasieki przez sztuczne roje, jednak powyżej podane są najwydatniejsze. Oczywiście, że potrzeba tu nieco doświadczenia, a próby należy wykonać nie na większe rozmiary, by niezaprzepaścić całej pasieki, zwłaszcza że każdy początkujący pasiecznik marzy tylko o licznych, a nie o musznych pniach.

Do robienia odkładów (sztucznych roji) potrzeba gruntownej wiedzy, doświadczenia i wprawy pszczelniczej; więc tylko umiętny i biegły pasiecznik może się do tej czynności zabrać. Sztuczne roje rozumnie i wcześniej zrobione udają się zawsze niezawodnie i są we wszystkim tak dobre a może nawet jeszcze lepsze niż roje naturalne, bo roje wychodzą, kiedy się im zechce, nieraz późno już po pożytku, odkłady zaś robi pasiecznik, kiedy mu się podoba, więc wcześniej, w najlepszy czas pożytku. Gdzie pszczoły roją się same każdego roku i wcześniej na sam czas pożytku, tam obejdzie się bez odkładów; byłoby nawet niedorzecznością trudzić się wymuszeniem sztuką tego co robi się samo z siebie.

Lecz są także położenia gdzie pszczoły mało lub wcale się nie roją, albo roją się późno — dopiero przy końcu pożytku, że ani roje, ani pnie rojowe zimowi nie przetrzymają. Często się zdarza, że pasiecznik przesłęczy nieraz całe lato i oczy wypatrzy, a rojów jak niema tak niema, chociaż pnie stoją czarne jak niedźwiedzie, albo przychodzą

dopiero wtedy, gdy już pożytek
gaśnie.

Otóż w takim położeniu byłoby znowu nieroztropnie zostawiać pszczoły swej woli, kiedy

przez odkłady można mieć roje wczesne w najlepszy czas zbioru i takie niezawodnie przyniosą pszczelarzowi najwięcej pożytku.

JAN RZAĆCA, Łuźna

Odezwa Pszczelarzy do Rolników!

Bardzo ważną sprawą dla wielu pszczelarzy, jest flora miododajna. Pisze się i dyskutuje wiele w czasopismach i na zebraniach pszczelarskich na ten temat, aby sadzono i siano jak-najwięcej drzew i roślin miodo-dajnych. Wielu pszczelarzy to robi, lecz to jest mało. W każdej wiosce znajdzie się zawsze kil-ku, czy kilkunastu - pszczelarzy a reszta rolników to wcale się nie troszczy o pszczelnictwo. Czy wszyscy rolnicy powinni pomagać pszczelarzom i współ-pracować z nimi? Tak! powin-ni i muszą we własnym intere-sie współpracować z pszczela-rzami.

Dlaczego rolnicy powinni się troszczyć o pszczelnictwo? Łatwa odpowiedź: nie wszystkie rośliny gospodarskie obejdą się bez pszczół przy zapylaniu kwiatów, a szczególnie rośliny motylkowe. Wszystkie rośliny motylkowe i inne mogą tylko zawdzięczać swoją plenność pszczołom. Ile to drzew i krzewów owocowych jest zapłodnionych przez pszczoły, i gdyby nie pszczoły stale by nie owocowały albo w małym stopniu. Te wszystkie korzyści, jakie odnoszą rolnicy, mogą tylko zawdzięczać pszczołom a zarazem i pszczelarzom. Wpraw-

dzie rolnicy nie korzystają bezpośrednio z hodowli pszczół, lecz pośrednio.

My pszczelarze apelujemy do Was wszystkich rolników, abyście we własnym interesie sadzili drzewa i krzewy oraz siali różne rośliny miododajne. Jeżeli będzie dużo pożytku dla pszczół to i pszczelarze powiększą swoje pasieki a zarazem i większe ilości pszczół stanie do pracy, przez to samo zwiększą się plony w sadach, ogrodach i polach. Ile to różnych placów i nieużytków jest nieobsianych, niezasadzonych drzewami!

Pszczelarze chętnieby zaszadzili te nieużytki drzewami miododajnymi, lecz nie mogą. Aby szerszy ogół rolników zainteresować tak ważną sprawą, tak dla pszczelarzy jak i rolników, powinni pszczelarze przy każdej sposobności, nakłaniać rolników, aby jak najwięcej sadzili naswych obejściach i innych różnych nieużytkach drzew i krzewów miododajnych i siali rośliny miododajne. Rolnicy nie powinni się odsuwać od tej pracy, ale o ile możności pomagać, aby się pszczelarstwo jak najpomyślniej w naszej ukochanej Polsce rozwijało.

PIOTR WERNER, Radziechów

Jakie kratki odгородowe stosować w ulach?

Stosowanie kratek odгородowych dla ograniczenia matek w czerwieniu i dla zabezpieczenia pszczołom dostatecznej ilości plastrów wolnych od czerwiu do składania miodu, szczególnie w czasie głównego, a często krótkotrwałego pożytku, okazało się w praktyce środkiem najbardziej celowym. Sposób ten nie wymaga specjalnych przystosowań w budowie ula i jednakowo łatwo daje się zastosować w każdym ulu ramowym. To też szczególnie zagranicą, w pasiekach prowadzonych w celach przemysłowych, znajduje zastosowanie przeważnie ten sposób ograniczenia pni od nadmiernej ilości czerwiu i rójki, a z drugiej strony dla skłonienia pszczoł do pracy na miód. Kratka odгородowa, będąca w sprzedaży również i w większych arkuszach, może być pocięta na dowolnej wielkości kawałki, stosownie do posiadanych ramek i bez żadnego trudu, nawet na zwykłej ramce umocowana. Wielkość samej kratki winna być dostosowana dokładnie do wewnętrznego przekroju ula, aby pomiędzy ścianami ula i brzegami kratki nie tworzyły się szpary.

Czytelnikom „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego” znany jest zapewne sposób stosowania kratek odгородowych. Szczupłość niniejszego artykułu nie pozwala na bardziej szczegółowe omówienie tej sprawy. Do wiadomości, głównie początkujących pszczelarzy podaje, iż matkę odgradza się w ulach zwykłych na kilku plastrach, na których matka czerwii, resztę plastrów odгородowych przeznacza się na miód, zaś w

ulach nadstawkowych wkładamy kratówkę między gniazdo (czerwnię) a nadstawkę.

Kratka odгородowa posiada otwory w postaci szparek podłużnych, przez które pszczoły robocze mogą się przecisnąć, matka zaś przejść nie może. W ten sposób cała pozostała ilość plastrów, dających się w ulu pomieścić, może być kilkakrotnie przez pszczoły robocze wypełniana miodem. Aby jednakże kratki odгородowe należycie rolę swą spełniały, muszą odpowiadać wymaganiom, jakie im z góry należy postawić. To też zaznajomienie szerszego ogółu pszczelarzy z temi wymaganiami, mamy w tym artykule na celu. A więc kratka winna posiadać otwór jak najdokładniejszej wielkości, pozwalającej z jednej strony bez wielkiego trudu na przechodzenie pszczoł roboczych, jednakże nie pozwalającej na przechodzenie matki. Użyta na ten cel blacha, winna być dostatecznej grubości, aby nie wyginała się zbyt łatwo, przez co otwory ulegają zniekształceniu. Najważniejszą zaś rzeczą jest, aby otwory, t. j. szparki w kratkach były zupełnie gładkie i czyste, bez żadnych ostrych zadarć. Jedynie tylko odpowiadające warunkom powyższym kratki, mogą być używane, gdyż tylko takie pozwalają na zupełnie swobodne przechodzenie pszczoł roboczych bez narażenia tychże na skaleczenie lub podcinanie skrzydełek. Od pewnego jednak czasu poczęły się ukazywać w wykonaniu nieudolnym i z blachy zbyt cienkiej. Niejeden z pszcze-

larzy po nabyciu i osadzeniu takich w ulu, nie był z nich zadowolony. Szczególnie ostre i zębiaste brzegi otworów w takich kratkach mogły być przyczyną kaleczenia się pszczół. Wprawdzie kratki złe mogą być o kilka groszy tańsze, szkody jednakże, jakie kratki te przynoszą, znacznie przekraczają kilkunastozłoty zysk w cenie. Naprawić złe kratki jest bardzo trudno, gdyż otwory przez późniejsze podskrobywanie ulegają zniekształceniu. To też jedynie tylko solidnie wykonane, odpowiadające warunkom powyższym kratki, należy kupować i takie kratki mogą być bez żadnej obawy używane.

Powyższe uwagi podaję do wiadomości Czytelników „Haśła Ogrodniczo-Rolniczego” i ogółu pszczelarzy, aby wyjaśnić ostatecznie sprawę stosowania kra-

tek odgradowych i usunąć obawy, jakie zdawały się — wskutek ujawniających się ujemnych głosów o używaniu tych krat — powstawać. Jak bowiem widać z powyższego, nieprzychylnie odnoszenie się do zastosowania krat, mogło powstać tylko w tych wypadkach, gdy użyto kratki niewłaściwe. W celu ułatwienia właścicielom pasiek nabywania krat odgradowych, wykonanych w sposób należyty, nawiązałem stosunki z największą krajową fabryką tych krat, dającą całkowitą gwarancję należytego ich wykonania. Za pośrednictwem mojem mogą zarówno pszczelarze, jak i sklepy przyrzędów pszczelarskich, nabywać kratki w ilościach dowolnych, po cenach fabrycznych.

Wszelkich informacji w powyższej sprawie udzielam bezinteresownie za zwrotem znaczka.

PIOTR WERNER.

Kalendarzyk robót w pasiece na miesiąc czerwiec.

Sama nazwa wskazuje, że jest to miesiąc najintensywniejszego czerwienia, które należy jeszcze więcej podtrzymać. Roje majowe i czerwcowe są najlepsze, bo jeszcze na czas zdołają się obrobić. Zwrócić należy zawczasu uwagę na to, czy wymienione matki są płodne i zdrowe, jeszcze jest czas złemu zaradzić. Aby zapobiec rojeniu się, możemy robić sztuczne roje, którym prócz sztucznej węzy należy dać jeden pląster z młodym czerwieniem (jajkami), albo płodną matkę. Ule czysto utrzymywać i w dalszym ciągu poszerzać gniazda, dodając sztuczną węgę, którą pszczoły najchętniej przyjmują,

gdy jest świeżą z miłym zapachem miodu (dlatego najpraktyczniej wyrabiać węgę samemu). Tępić trutnie, trutową robotę wycinać i w to miejsce wprawiać węgę. Tysiąc trutni w 10 dniach konsumuje ponad 1 kg. miodu. Silne pnie przeznaczyć na miodobranie systemem „przewieszania ramek”, jest to jeden z najrentowniejszych sposobów w gospodarce miodowej, opisany w książeczce „Ul Przemysłowy” na str. 11.

Można to tylko zrobić z ulami o równym wymiarze ramki w gnieździe i w nadstawce. W tym celu na 10 dni przed głównym pożytkiem przenosimy

wszystkie ramki z gniazda do nadstawki, matka z lotną muchą zostaje w czerwni i dostaje zapasowe ramki albo ze sztuczną węzą, którą pszczoły szybko odbudowują i zapelniają miodem, zaś wylęgające się pszczoły w nadstawce znoszą miód do swoich plastrów. Nadstawki nie wolno dawać za wcześnie i w chłodny czas, w czasie chłodnych nocy należy zabezpieczyć nadstawki od zimna. Aby pszczoły w czasie głównego pożytku nie wylęgały i nie siedziały bezczynnie, należy wentylować i poszerzać gniazda, aby pszczoły miały gdzie składać zapasy, inaczej możemy ponieść wielkie straty. Miód w nadstawce jest

zwykle lepiej dojrzały. Główny pożytek rozpoczyna się zazwyczaj z końcem miesiąca. Miód nie należy ze sobą mieszać, ale je sortować, miód akacjowy jest pierwszorzędny.

Miód majowy jest najlepszy, ponieważ posiada bardzo wielkie własności lecznicze i dlatego przez wszystkich poszukiwany, a zwłaszcza piersiowo chorych (grypę) i dlatego za ten miód z pierwszego zbioru zawsze najlepszą cenę uzyskać można. Kwitną: koniczyzna szwedzka, inkarnatka, akacja, trojeść syryjska, wiązanka, ogórecznik, zaczyna kwitnąć kolender i b. wiele innych.

DZIAŁ ROLNY i HODOWLANY

JULJA ŁABĘDZIÓWNA, kier. szkoły rolniczej w Witowie.

Kura opłaci się nawet w dzisiejszych czasach, jeśli jest nieśna.

Która kura jest nieśna? Ta, która zniesie powyżej 150 do 200-stu kilkudziesięciu jaj rocznie. A wasza Czytelniczki kura ile rocznie jaj znosi? Nikt tego nie wie, bo trzeba kurę naznaczyć i cały rok kontrolować — a ktośby tam jaja liczył — innej roboty jest dosyć.

Otóż to właśnie. Dlatego, że się tego gospodyni nie podejmuje, dopłaca do każdej kury kilka złotych rocznie nie licząc pracy. Ujmijmy tę rzecz rachunkowo: utrzymanie kury w ciągu roku kosztuje przeciętnie około 6 zł. Jeżeli zniesie 50 jaj rocznie po 6 gr., to mamy z niej dochodu 3 zł., a 3 zł. do niej dołożymy. Jeżeli tych kur jest więcej, to strata nasza jest znaczna.

Natomiast dobra nioska może przy tym samym koszcie żywienia znieść 200 i więcej jaj a 6 gr. = 12 zł. — czyli że od każdej kury mamy 6 zł. dochodu, a jeśli ich jest 50 — to już jest 300 zł. rocznie czystego zysku. Może być i więcej, jeżeli kury będą niosły zimą, kiedy jaja sprzedamy po 10 gr.

Jak dojść do nieśnej kury:

1) Można dojść powoli we własnym gospodarstwie biorąc ciągle jaja do wylęgu od kur najnieśniejszych i po kogucie od najnieśniejszej kury — tak jak przysadza się cielę od najmleczniejszej krowy i po dobrym stadniku — ale najlepiej na początek kupić jaja do wylęgu w dobrej hodowli z gwarancją,

że są od kur, które dużą ilość jaj niosą. Tym sposobem dojdzie się szybciej do dobrych niosek.

2) Brać jaja do wylęgu od kur, które się niosą zimą, kiedy jaja są o połowę droższe.

3) Nie trzymać kur dłużej jak 3 lata, bo potem każda kura coraz gorzej się niesie.

4) Stosować jaknajwcześniej-sze lęgi, aby młode kurki miały czas w słońcu i ciepłe przez lato wyrósć i młódki już jesienią jaja nieść zaczęły.

5) Żywić dobrze kurczęta nie żałując oprócz różnych kasz i ziarna także i paszy białkowej, jak: mleko twaróg, odpadki mięsne, krew — aby szybko rosły. Tak samo nieśne kury żywić nie samymi ziemniakami, ale mieszaną rozmaitych zbóż (owies, jęczmień, pośląd z pszenicy, kukurydza) — przytem nie zapominać o paszy białkowej

(mleko zbierane, maślanka, mąka, soja, krew, odpadki z mięsa lub mączka mięsna albo rybia, kości mielone.) Dostawać takie powinny przez cały rok zieleninę. W lecie mają jej dosyć w polu a zimą dawać główki kapusty, jarmuż lub buraki surowe na pół przekrojone, które sobie w miarę potrzeby wydziubują, zostawiając samą skórkę. Woda do picia powinna być czysta i świeża.

6) Pomieszczenie dla kur powinno być nie ciasne, suche, ciepłe, widne i słoneczne. Zagranicą całe ściany południowe w kurniku są szklane, bo kura bardzo słońce lubi i dobrze się w niem chowa.

To byłyby najważniejsze wskazówki dobrej, dochodowej a nie deficytowej hodowli kur. Ktoby chciał się z tem bliżej zapoznać, niech sobie kupi książeczkę: „Dobre nioski” Marji Karczewskiej za 1.50 zł.

ZAGADKA.

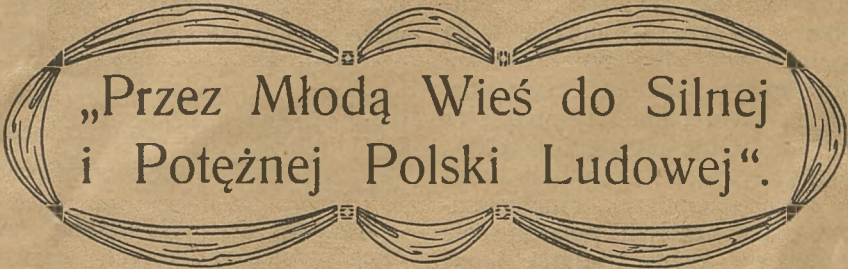
Kto jest największym wrogiem pszczół? Taką zagadkę umieściliśmy w Nrze 5 „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego”, zaznaczając przytem, że za trafne rozwiązanie przyznana zostanie 1 książeczka o pszczołach „Wernera Ul Przemysłowy”.

Zagadką tą Czytelnicy bardzo się zainteresowali, ale na 173 odpowiedzi trafnych było zaledwie 14. Tym 14 Czytelnikom wysłaliśmy broszurkę. Nazwiska podajemy dla orjentacji 1) Jan

Aksamit, Szywnałd, 2) Koło Młodzieży, Skrzyszów, 3) Mgr. Paweł Zieliński, Przemyśl, 4) Józef Kubaszek, Dziedzice, 5) Ignacy Gandzel, Zabrzeg, 6) Franciszek Sereda, Ryglice, 7) Piotr Rafa, Łużna, 8) Józef Woźniak, Turka, 9) Wł. Stefański, Brody, 10) Karol Jastrzębski, Rokietnica, 11) Wawrzyniec Stachurski, Wieluń, 12) Ignacy Szczygieł, Krosno, 13) Józef Maślanka, Sanok, 14) Stanisław Wardzyński, Jasło.

O czem należy pamiętać?

Majowego miodu i masła dzieciom nie żałujcie, róbcie zapasy na zimę, są tam zmagazynowane promienie słoneczne i witaminy, skuteczne w chorobach piersiowych (grypie). *Werner.*



„Przez Młodą Wieś do Silnej i Potężnej Polski Ludowej“.

ALEKSANDER SKWAREK

Bacność Peerowcy!

Nareszcie doczekaliśmy się tak upragnionej wiosny, a z nią i robót na naszych poletkach konkursowych. Materiał konkursowy siewny otrzymany z pewnego źródła odmiany doborowe, gwarantowane, zasialiśmy na swych poletkach pięknie uprawionych, według wiadomości, zdobytych na kursie przedkonkursowym, bądź z broszury odośnego tematu, a którą to kilkakrotnie żeśmy przewertowali podczas długich zimowych wieczorów i teraz z całą świadomością rzeczy zabieramy się do pracy już praktycznej, oczekując pomyślnych wyników, a wkońcu za uczciwą, sumienną i pożyteczną pracę, miłej nagrody.

Pobrane zaś materiały hodowlane, znając już jego potrzeby i wymagania, otaczamy troskliwą opieką, stwarzając odpowiednie warunki wychowu i żywienia według tego, jak dane zwierzę wymaga, aby wyrosło na piękny naprawdę konkursowy okaz.

I zdaje się może niejednemu konkursiście, że zdobywając wiedzę teoretyczną, poznał już wszystko, co mu jest niezbędne do późniejszego prowadzenia gospodarstwa (boć to jest cel konkursu) i zabiera się do pracy praktycznej ociężale, leniwie, twierdząc, że ona mu nic nie

daje. Ja ze swej strony śmiem twierdzić, że konkursista, rozumiejący w ten sposób, nie dorósł jeszcze do zadania konkursowego, nie zrozumiał jeszcze znaczenia P. R. tej domowej szkoły rolniczej, dającej możność zdobywania tanim kosztem tak nieocenionej dla rolników wiedzy zawodowej.

Bo teoria nie jest zawsze pewnikiem, jest to tylko szablon, schemat, który daje nam pewne ramowe wytyczne, któremi się należy kierować, lecz te ulegają zmianie w zależności od wymagań indywidualnych zwierzęcia, czy też rośliny. Teoria musi więc uzupełniać się praktyką, obserwacją, gdyż ta dopiero daje nam możność poznania indywidualnych potrzeb istot żyjących i stworzenia im takich warunków, w których będą się one należytie rozwijały, przynosząc nam tem samem korzyść i zysk, o który głównie tak nam chodzi.

Teoria połączona z praktyką i doświadczeniem dopiero rozwiązuje nam sprawę i otwiera oczy, dlatego też konkursiście nie wolno jej lekceważyć, a zabierać się do niej żywo i ochoczo. Każdy konkursista otrzymał dzienniczek notatkowy, w którym zapisuje to wszystko, co robił na poletku — poco? Bardzo często

spotykam się na wsi z tem zdaniem „dobrze — jak ja będę lepiej żywił, albo lepiej robił na poletku, to pewnie, że będę miał lepszy wynik, ale czy mi się to opłaci?” Otóż na pytanie w 100% przekonująco odpowie ten właśnie dzienniczek, tam też sumiennie i uczciwie powinno się zapisywać każdy wydatek i nakład pracy, miejsca tam jest na tyle. Notatki są jedynym materiałem do końcowej kalkulacji, która stwierdza opłacalność i dlatego młodzież, jako późniejsi samodzielnii gospodarze musi się do tej kalkulacji zaprawiać. Gospodarowanie z ołówkiem w ręku daje przeszkolenie rachunkowe, jest wstępem do zrozumienia zasad oszczędności, jak np. zastępowanie pasz droższych tańszymi, nawozów sztucznych gnojówką i t. p.

Pozatem jest jeszcze rubryka w dzienniczku notatkowym p. t. „Spostrzeżenie”. Tu właśnie konkursista wpisuje swoje uwagi i spostrzeżenia, odnośnie obranego tematu konkursowego. Obserwując dokładnie życie zwierzęcia czy też rośliny, konkursista poznaje dokładnie ich wymagania indywidualne, o których

wyżej wspomniałem, dostosowuje się do ich potrzeb, jeżeli nie teraz, to w przyszłości, zapewniając sobie tem samem możliwie największą opłacalność przy stosunkowo najmniejszym nakładzie.

Zwierzę czy też roślina, będąca nawet w jednych warunkach różne ma potrzeby. Weźmy np. cielę lub prosię, żywione według norm, może dawać bardzo słaby przyrost, czyli chów nie będzie się opłacał, albo buraki, zasiane na polu dobrze uprawionem, dały bardzo słaby plon, zaś obserwując wzrost tychże buraków, nie trudno dobiec przyczyny tak nikłego plonu, a znając przyczynę — można z łatwością zaradzić złemu. Tak więc cały szereg błędów możemy uniknąć przez obserwację, dlatego konkursistom lekceważyć jej nie wolno. Przez zapisywanie utrwała się ona w pamięci, zmusza się konkursistę do pilniejszej i dokładniejszej obserwacji, oraz daje to możność organom przeprowadzającym inspekcję, zorientowania się co do stopnia wyszkolenia konkursisty.

(Dokończenie nastąpi)

W. BORUCHÓWNA.

Z ostatnich dni.

W drugiej połowie maja br. odbyła się lustracja pracy organizacyj młodzieżowych tutejszego terenu.

Wizytator oświaty pozaszkolnej kuratorjum krakowskiego p. Borelowski wraz z p. wizytatorką działu czytelnictwa, zlustrowali pracę organizacyj młodzieżowych w Wierzbosławicach, oraz świetlicę Koła Młodzieży Ludowej w Skrzyszowie.

Dnia 16 bm. inspektor organizacyjny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie p. inż. Świeżyński przeprowadził pierwszą lustrację poletek konkursowych organizacyj młodzieżowych.

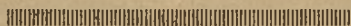
Dodać należy, iż nadzwyczaj zadowalająco wypadła ocena poletek z uprawą buraków pastewnych w Kołach Młodzieży Ludowej w Łęgu ad Partyń i Skrzy-

szowie (tylko te zespoły naszej organizacji lustrował), jakoteż egzaminacja poszczególnych uczniów P. R.

Miłe zadowolenie i pochwała ze strony p. Inspektora Świeżyńskiego były nagrodą i zachętą do dalszej pracy.

Koleżanki i Koledzy — uczniacy P. R. ! idźcie śladem wspomnianych zespołów — pielęgnujcie swoje poletka i wypełniajcie dzienniczki konkursowe, a zebrane doświadczenia umiejętnie stosujcie w gospodarstwie swych rodziców.

DZIAŁ OGÓLNY



Prof. KAROL KAUTZKI, Kraków

Frontem do przemysłu letniskowego i turystycznego.

I.

Letnik i turysta nowem źródłem odrodzenia gospodarczego wsi polskiej.

Nasze gospodarstwa wiejskie dość oddawna borykają się z biedą i zaniedbaniami swojej sprawności gospodarczej, które wyrosły już to z celowego uposzczenia od lat naszego stanu rolniczego przez byłe państwa zaborcze, a nadto z fałszywego kierunku gospodarczego, jaki sobie nasz rolnik obrał, aby szukać uzdrowienia swoich bolączek i niedomagań.

Na szczęście zdołaliśmy przebyć okres zaborczego zubożania nas, a teraz czem pilniej należy rozważyć te wszystkie drogi i sposoby gospodarzenia już we własnem wolnem państwie celem stałego postępu i dźwignia na wyższy poziom gospodarczy swoich warsztatów pracy a równocześnie celem skutecznej walki z kryzysem rolniczym w bieżącej dobie.

Im prędzej masy włościan polskich zejda z błędnych ścieżek, gdzie w politycznych kompanjach szukają dla siebie ratunku w niedomaganiach gospodarczych, tem rychlej może dla nich świat niezależność ekonomiczna,

a przez to samo osiągną czynną i wybitną rolę w życiu państwem, co im się z racji ich liczby i pracy słusznie należy.

Dlatego też od lat trwa wysiłek ludzi dobrej woli, ludzi najlepiej rozumiejących znaczenie gromad wiejskich dla potęgi Odrodzonej Rzeczypospolitej, a żeby wyteżenia i prace wsi skierować na wzmożenie produkcji na rozszerzenie jej w działach zaniedbanych lub nieistniejących, jak sadownictwo, pszczelarstwo, warzywnictwo, wysoko postawiona uprawa i hodowla.

Wysiłki te należy szanować i wysoko cenić, choć z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że te wszystkie silne zachęty i hasła dość opornie docierają do wsi, spotykając małe uświadomienie, niedostateczne zrozumienie i zwalczanie przez czynniki, którym na ubóstwie i zależności gospodarczej naszego ludu zależy, bo na takim mętlem podłożu, oni jeszcze jakiś czas osobiste interesy kroić dla siebie mogą.

Tych kilka wyjaśnień należało

na wstępie do tego artykułu powiedzieć, gdyż długo jeszcze trzeba będzie zwalczać ludzką złą wolę i nieświadomość, bo one najbardziej nawet mądrym i rzetelnemu gospodarzowi przegradzają drogę do gospodarczego odrodzenia.

Jednem z najbardziej obiecujących źródeł dopływu pieniądza na wieś jest dzisiaj, nawet w dobie kryzysu i upadku gospodarczego należyte ustawienie się ludu wiejskiego do przemysłu letniskowego i turystycznego, który już w innych krajach znakomicie jest wykorzystany i nie tylko dla ludu ale i dla państw całych stał się podstawą bogactwa narodowego. Wiemy z tego przemysłu bardzo poważne zyski ciągnie Szwajcaria, zarabia na nim Francja, bogaci on Włochów, Niemców, tylko u nas na tem polu pierwsze zorze dopiero świtać poczynają.

Są wprowadzić już i w Polsce okolice, które z dawna korzystają z dopływu letników i turystów jak: Zakopane, Krynica, Szczawnica i innych, ale to pewna, że i tu nie potrafił lud, pozostawiony sam sobie, rozbudować ani zorganizować tego warsztatu pracy tak, ażeby największy strumień dochodu skierować do własnej kieszeni, bo więcej aniżeli połowa korzyści dostaje się zupełnie niepotrzebnie do kieszeni różnych pośredników.

Pośrednik wykupuje najlepsze parcele letniskowe, on organizuje sprzedaż i kupno artykułów codziennej potrzeby, on wyręcza na każdym kroku posiadacza i dziedzica uroczych letnisk i uzdrowisk, ponieważ nasz lud nie docenia wartości tego przemysłu i zarobku, tkwiąc w sta-

rych nałogach gospodarzenia i biedowania.

A spróbujmy przemysleć tę sprawę przez bardzo prosty rachunek: jeżeli do wsi, która ma 150 osiedli czy zagród, przyjedzie rocznie tylko na 3 miesiące 100 letników i każdy zostawi przez ten czas za mieszkanie, pożywienie (nabiał, mięso, jarzyny, owoce) i przyjemności choćby po 100 zł. miesięcznie (a to jest kwota bardzo skromna), to razem pozostaje we wsi $100 \times 100 = 10.000 \times 3 = 30.000$ zł., t. zn. **trzydzieści tysięcy złotych.**

To jest prosty rachunek i całkiem możliwy wypadek, a może być jeszcze wyższy dochód, który w całości powinien znaleźć się w kieszeni rolnika i jego rodziny. Dodać muszę, że poza martwemi miesiącami (marzec, kwiecień, październik i listopad), reszta miesięcy, tj. **osiem w roku**, może być przez mądrą i zbiegliwą politykę gospodarczą, wykorzystanych w tym celu i dać rolnikowi o wiele zwiększony dochód.

Sprawa jest niezmiernie pilna, bo życie świata biegnie szybko, a kto nie idzie naprzód, ten zostaje w tyle, a po każde pieniądze jest dziś tyle wyciągniętych garści, że kto swoje opuści, już z drugiej czyjej garści tego nie wydrze. Wsie nasze górskie i podgórskie są w tem szczęśliwym położeniu, że ten pęd do świeżego powietrza, do czystej górskiej wody, do prostego, zdrowego jadła u ludzi z miasta na swoje osiedla skierować powinny.

To dziś nie jest tylko modą, ale potrzebą, którą lekarze zalecają i całe gromady ludzi z miasta z dziećmi kwapią się do tego zdrowego wiejskiego świata,

który ku swojej szkodzi na ich przyjęcie chętnych ramion nie otwiera.

Filozofja ludowa ciągle wy-najdzie tysiąc zarzutów i trud-ności, żeby się od podjęcia tej nowej a zyskowej pracy wy-kręcić. Ci jednak, co nie będą zważali na obleśne ludzkie ga-daniny, a **społecznie przemys-ślą sobie**, jakby ten nowy war-sztat zarobku u siebie rozwinać, zrobią najmądrzej i najrzetel-niej i do dźwignięcia wsi z u-padku się przysłużą.

Powiedziałem, że wsie muszą społecznie iść do załatwienia tej sprawy, a o to może najtrud-niej. Albowiem wieś naszą bar-dzo często podrywa ktoś do społecznego lotu, ale najczę-ściej do robienia jakiegoś mętu, lub przedsięwzięć zgoła dla wsi nieużytecznych.

Tymczasem dziś na świecie tryb życia jest taki, że wszystkie narody swoje trudności życiowe i gospodarcze rozwiązują spo-łecznie, gromadą — i my, skoro nie chcemy zostać za nimi — musi taksamo robić.

Do uruchomienia przemysłu letniskowego i turystycznego, pojedynczy wysiłek jednego czło-wieka we wsi nie wiele zdziała, wieś musi zabrać się do tego gromadą, tak mężczyźni, jak i kobiety, bo dla każdego to jest sprawa żywotna i tylko wtedy może wydać stokrotne plony.

W tym artykule ograniczyłem się tylko do uwag ogólnych i na zakończenie chciałbym wyja-śnić, co to jest przemysł letni-skowy i turystyczny, aby te gro-mady wiejskie, które się tem zainteresują, mogły już dziś mieć wyobrażenie, w jakich dziedzi-nach należy życie gospodarstw rozwinać, celem stałego infor-mowania się w Redakcji „Hasła

Ogrodniczo-Rolniczego“ o dal-szym toku tej pożytecznej ro-boty.

Przemysł ten letniskowy i tu-rystyczny, to jest takie przygo-towanie ludzi, domu i wsi, aże-by człowiek, który z miasta dla wypoczynku, dla zdrowia, dla ciekawości, dla sportu na wieś przyjeżdża — spotkał życzliwe zrozumienie i przyjęcie, żeby miał należytą obsługę, otrzymał zdrowe, smaczne i proste poży-wienie, chętną pomoc w korzy-staniu z widoków, kąpieli, lasu i wogóle tego wszystkiego, co dana okolica ma najlepszego.

Nie może ludność wiejska dopuścić, żeby letnik czy tury-sta te pieniądze, które on do wsi przywiezie, wydawał gdzie-indeziej, lub żeby musiał ze so-bą przywozić wiktuały, sprzęty; a więc gospodynie powinny u-mieć ze swoich produktów po-żywne i dobre potrawy gotować, wieś musi na użytek letników mieć dostatek warzyw, owoców, kurcząt, nabiału. Obsłużyć po-winna młodzież, która wtedy zdobędzie zapracowany przez się pieniądz na odzież, książkę, mądrą i rozrywkę i nie będzie się bała grozy bezrobocia. Gazda daje pomieszkanie i sprzęty i nie śmie być jednej pary we wsi, przez którą pieniądz letniskowy i turystyczny mógłby ze wsi uciec.

Wtedy i letnik bardzo zado-wolony odjedzie, innych ścią-gnie i gospodarstwo wiejskie jakimś rumieńcem dobrobytu zakwitnie, a gdyby jeszcze nie dobrobytu, to jednak wstąpi na drogę do poprawy swej doli i lepszej przyszłości.

Niech każda chata we wła-snem najpierw wnętrzu te spra-wy sobie obmówi, niech potem starsi odpowiedzialni gospoda-

rze zastanowią się, czy ich wieś może nadawać się do tej nowej gałęzi pracy i dochodu, gdyż ta nowość niesie ważne i poważne zmiany w życiu wsi — a wtedy społecznie należy powziąć postanowienie i obmyśleć środki, jak to można roztropnie i pożytecznie dla nich zaprowadzić.

Oczywiście zachęcenie do tego współżycia musi dojść i do letnika i do turysty; oni muszą także wiedzieć, że wieś ma swój zdrowy obyczaj, który szanować i cenić trzeba, że typ pracy człowieka, gazdującego na chłopskiej zagrodzie, wymaga przystosowania się do niego i zrozumienia wysokiej wartości tej pracy dla społeczeństwa, plon czy w polu, czy w lesie musi być chroniony i otoczony opieką, a wtedy obie strony wejdą

w ten uczciwy stosunek, gdzie zaoszczędzony a przywieziony do wsi przez letnika pieniądź, za uczciwą i rzetelną usługę przejdzie do rąk tego od wieków włodarza i pracowitego uprawiacza tej ziemi.

W następnym artykule podam szczegółowe wskazówki, jakich to zaniedbań należy się wyzbierać, do jakich prac na wsi przystąpić, aby jak najrychlej w tych okolicach, gdzie już zaraz można do wstępnych przygotowań przystąpić, stworzyć pierwsze zaczątki tego przemysłu.

Nieraz tam, gdzie najwięcej ludzie na swoje niewdzięczne role, na ubóstwo plonu, a nadmiar pracy narzekają Bóg w Mądrości Swojej także rozstał skarby letniskowe, góry, wodę, lasy, przepiękne widoki, że tam stręczy się najwdzięczniejsze pole do działania.

TADEUSZ GĘBSKI.

Jak gospodaruje rolnik duński?

Nawiązując do pierwszej części artykułu zamieszczonego w poprzednim numerze, wspomnę tutaj jeszcze o mleku. Danję możnaby nazwać krajem mlekiem płynącym, gdyż istotnie produkcja nabiału jest tam bardzo obfita. Zapewnia ona w pierwszym rzędzie rolnikowi stałe i wysokie dochody, a powtórne jest podstawą racjonalnej hodowli świń, tej drugiej również bardzo ważnej gałęzi produkcji rolnej.

Mleko odtłuszczone, które rolnik duński otrzymuje z powrotem z mleczarni, służy jako karma dla trzody chlewnej. Wartość odżywcza mleka odtłuszczonego przez zawarte w niem:

białko, cukier mlekowy, sole mineralne i pewną pozostałość tłuszczu — jest bardzo duża; szczególnie na wagę zasługuje białko ml., które jest łatwo przyswajalne i w porównaniu z białkiem pasz treściwych nawet tańsze. Przy hodowli świń typu bekonowego, mleko odtłuszczone jest paszą wprost niezastąpioną, a przy równoczesnem zastosowaniu innych pasz, o których będzie niżej mowa, daje znakomite rezultaty wychowu świń.

W zrozumieniu powyższego, rolnik duński hoduje świń dużo. Na 20-to ha gospodarstwie jest pomieszczenie na ca 40 świń; 3 lub 4 maciory rasy w. b. ang.

lub rasy podobnej do naszej kłapouchej, daje dobry materiał hodowlany, przeznaczony wyłącznie na produkcję bekonów, których roczny wychów i sprzedaż wynosi około 50 sztuk. Chlewnia podobnie jak i obora jest obszerna, pełna światła i zdrowego powietrza, łatwa do obsługi i utrzymanie w niej czystości, wskutek czego możliwość zaraźliwych chorób jest mniejsza.

Odpowiem teraz na pytanie,

które nasuwa się Czytelnikom tj. w jaki sposób rolnik duński potrafi na swoim 20 sto ha gospodarstwie utrzymywać 25 lub więcej sztuk bydła i kilkadziesiąt świń, czyli chcąc naśladować Duńczyków, jak u nas na 10-ciu morgach uchować choćby 6 krów i kilkanaście świń, jeżeli niejednokrotnie na takim gospodarstwie dla trzech sztuk bydła paszy nie wystarcza.

C. d. n.

STANISŁAW SAK, Gumńska.

Pielęgnowanie buraków pastewnych.

Chcąc sobie zapewnić dobre plony buraków, musimy od samego początku o nich pamiętać i odpowiednio pielęgnować. Pierwszym warunkiem, o którym zwykle u nas się zapomina, a co bardzo odbija się na plonach, jest zmotyczenie zaraz po wzejściu buraków, celem zniszczenia chwastów, które się ukazały, a są jeszcze młode i nie zakorzenione. Z robotą tą zwlekać nie powinniśmy, gdyż każdy dzień zwłoki powoduje straty w plonach, a to dlatego, że młody burak zagłuszony przez chwasty (zielsko) nie rośnie, późno wypuszcza listki i opóźnia następne roboty pielęgnacyjne.

Motykując, powinniśmy się starać, ażeby późniejszą pracę sobie ułatwić przy pieleniu, dochodzić z motyczką jaknajbliżej rzędków. Jeżeli zaś jest ziemia czysta i chwastów niewiele, należy zmotyczyć rolę pomiędzy rzędami, celem zniszczenia chwastów tych, które są, oraz przerywania skorupy, jaka się utworzyła i tutaj bardzo ważnem jest to, a czego się nie przestrzega, ażeby zmotyczonej roli nie dep-

tać, gdyż udeptana ziemia prędzej traci wodę. Chcąc tego uniknąć, powinniśmy przy motyczeniu iść obok tego rządka, który motyczymy.

Zmotyczenie to wystarcza zwykle na kilkanaście dni i jeżeli znów pojawią się chwasty, motyczymy poraz drugi przy równoczesnem pieleniu. Zaznaczam tu jednak, że jeżeli dopuścimy do zbyt dużego zachwaszczenia, to pielenie powinno być uskutecznione przy pierwszej motycze. Po czynnościach tych wyżej opisanych mamy zwykle spokój aż do przerywki buraków.

Przerywkę buraków uskuteczniamy wtedy dopiero, aż burak posiada 3—4 listków. Czynność tą należy bardzo dokładnie wykonać, gdyż od niej zależy plon. Przy odległościach rzędów 40—50 cm pozostawiamy przy przerywce od 15—20 cm burak od buraka na rzadku i tylko po jednym, ażeby mógł należycie się rozrastać.

Po takiej przerywce pole wygląda огоłocone, ale niech nas to nie przestrasza, gdyż po 3—

4 dniach burak wstanie i rzadki wyraźnie się odznacza. Przed samą przerywką należy dać saletrę, wykonując to w ten sposób, że sypiemy pod korzeń łyżeczkę, albo ręcznie małe dawki nawozu azotowego, który przy przerywce zostanie zmieszany z ziemią.

Burak jest to roślina saletrowicza, opłaca więc nawet wysokie dawki tego pokarmu. Na morgę wysiewamy od 50—75 kg. nawozu azotowego.

Saletrowanie to jednak musi być uskutecznione nie odrazu, lecz rozłożone na 2—3 dawki w odstępach czasu 2—3 tygodniowych, a to z obawy wylugowania nawozu do głębszych warstw, z których burak by nie korzystał.

W 2—3 tygodnie po przerywce przechodzimy jeszcze raz bu-

raki i poprawiamy, gdyż mimo najdokładniejszej roboty zawsze pozostanie w wielu miejscach po dwie rośliny, albo — co się też zdarza — w suchsze lata buraki miejscami jeszcze powstają. Równocześnie przytem usuwamy chwasty, jakie zdążyły wyrósć.

Na tem główne roboty koło buraków byłyby skończone, pozostaje tylko utrzymywanie czystości specjalnemi narzędziami (planety konne) aż do chwili okrycia ziemi przez liście. Zaznaczyć tutaj muszę, że obrywanie liści z buraków jest niedopuszczalne, gdyż fatalnie się odbija na plonach. Przez oberwanie liści zmniejszamy ilość cukru i białka w buraku a przecież nam właśnie o te dwa składniki chodzi. O zbiorach i przechowaniu buraków w swoim czasie nie omieszkam napisać.

DZIAŁ KOBIECY

Jak zrobić dobrą zupę kminkową?

Dobrą zupę kminkową otrzymuje się wówczas, jeśli przygotujemy:

Włoszczyzna garść kminku 2 litry wody, sól, 1 łyżka masła, 1 łyżka mąki i 2 kromki chleba.

Ugotować smak, osobno utłuc kminek i trochę pogotować, przecedzić, zasmażyć i zagotować. Dodać do tego grzanki z chleba. Można też gotować cały kminek, nie utłuszczony i z nim podać.

Barszcz burakowy.

Barszcz burakowy robi się w ten sposób, że gotuje się, następnie obiera i kraje, poczem

podbija się śmietanką z żółtkiem i mąką.

Salata z rzodkiewki.

Na dobrą sałatkę trzeba mieć wiązkę rzodkiewki, 1 cebulę, 1/4 litra śmietany, 1 cytrynę i sól.

Rzodkiewkę pokrajać w plasterki, cebulę drobno usiekać, polać śmietaną, zmieszaną z cytryną i solą. Ubrać zieloną pietruszką

Salata po francusku.

Sałatkę francuską robimy z 4 dużych główek sałaty, 1 łyżki musztardy, 1 cytryny, 2 łyżek oliwy, pieprzu i soli.

Wszystką przyprawę dobrze wymieszać, rozetrzeć i polać nią opłukaną i osączoną sałatę.

PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 30 gr.

Pytanie 30. Czy istnieje w polskich szkółkach w Małopolsce mieszaniec winorośli amerykańskiej z europejską, która nosi nazwę „Taras“, a która to odmiana wytrzymuje u nas zimy bez okrycia, obficie owocuje i daje wczesne owoce

M. Matecki, Werba.

Odpowiedź 30. Aczkolwiek mieszkam we Lwowie, nie jest mi znana szkołka produkująca odmianą wymienioną w pytaniu. Że w cenniku każda odmiana posiada wszelkie zalety, to jest jasne, gdyż w cennikach nie można polecać odmian, których wymienia się i wady.

Krzyżówkami winorośli zajmuje się Dr Bzura w Zabłonnie pod Warszawą.

W poznańskim posiada szkołkę winorośli p. Artur Lewenstein, podobno jest w Małopolsce przedstawicielstwo tych szkółek, cenników ich jednak nie widziałem.

Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Zaleszczykach posiada szkoły winorośli, a także w majątku Chmielowa poczta Jazłowiec znajduje się duża winnica dochodowa i szkoły winorośli, gdzie można nabyć winorośl szczepioną na winorośli amerykańskiej, w odmianach odpowiednich do hodowli na właściwych dla winorośli stanowiskach.

K. Brzeziński.

Pytanie 31. Czy odmiana Sary Linap może znosić tutejszy klimat, czas dojrzewania owoców, kolor, smak. Również pro-

szę o krótkie wzmianki o odmianach: R. Szampańska, Śmietankowe, Cellini, Ontario.

M. Matecki, Werba.

Odpowiedź 31. Sary Sinap, znaczy Żółty Sinap, stara to odmiana hodowana w Krymie, była opisana w XVIII. Odmiana Sary Sinap bardzo na Krymie ceniona, drzewo dożywa późnego wieku, gdyż są tam znane sady posiadające stuletnie doskonałe rodzące drzewa.

Zauważam, że Sary Sinap zaczyna naprawdę darzyć pięknymi owocami, gdy drzewa dojdą do wieku 40—50 lat, do tego czasu bowiem dają owoce drobniejsze. Odmiana dosyć grymaśna na stanowisko, w złych warunkach daje drobne owoce. W niesprzyjające lata silnie podlega grzybowi. Owoce mocno trzymają się na drzewach, dojrzewają w grudniu, trzymają się do kwietnia. Owoce ładne i smaczne. Odmiana, która będąc doskonałą na Krymie, nie nadaje się do hodowli na Wołyniu, próbę jednak hodowli sadząc kilka drzew przeprowadzić można.

Reneta Szampańska stara odmiana o ładnych, doskonałych, choć niewielkich owocach, dojrzewających w lutym a leżących do maja. Polecać należy do hodowli na drzewach karłowych.

Śmietankowe, doskonała odmiana dla okolic górskich.

Cellini drzewo dosyć na mróz wytrzymałe, wymaga zacisznego położenia. Rodzi obficie, należy corocznie nawozić. W niesprzyjające lata podlega grzybowi; przytem owoce gniją na drzewach. Odmiana amatorska, hodować jako karłowe.

Ontario, odmiana mało u nas rozpowszechniona, co zatem idzie, mało zbadana, tam gdzie się udaje doskonała handlowa. Powinna być szczepiona w koronie na silnie rosnącej przewodniej. Owoc duży, kaluśłowaty, przypomina znaną na Wołyniu Lorzę.

W sprawie opisu odmian i ich oceny możemy poleci książkę pod tytułem „Polska Pomologia” wydanie II. *K. Brzeziński.*

Pytanie 32. Czy popiołem z torfu można zasilać drzewka owocowe pestkowe i jakie składniki popiół zawiera.

M. Małecki, Werba.

Odpowiedź 32. Popioły z torfu mają niższą wartość, niż popioły drzewne. Częściami składowymi popiołu z torfu są: węgiel i siarczan wapna, które mogą mieć znaczenie dla gruntów ubogich w wapno. Zwykle

popioły torfowe zawierają w sobie dosyć żelaza, które chociaż nie jest pożądanem, znajduje się jednak w postaci nieszkodliwej. Zawierające w sobie potas i kwas fosforowy, posiadają wysoką wartość nawozową, sprawdzić to jednak można, przeprowadzając rozbiór chemiczny.

K. Brzeziński.

Pytanie 33. Czy można w lecie okulizować, względnie uzupełniać brakujące gałęzie w koronach 8—10-letnich drzew.

M. Małecki, Werba.

Odpowiedź 33. Korony drzew posadzonych w sadzie, regulujemy przez odpowiednie tych koron prowadzenie, zwanem przez ogrodników cięciem koron, prześwietlaniem koron. W celu jaki Pan wymienia w pytaniu, oczkowania nie stosujemy.

K. Brzeziński.

Do P. G. Autorów:

Artykuły, notatki, komunikaty przyjmuje do druku Redakcja wówczas, gdy treść pisma jest czytelna i pisana na jednej stronie arkusza z dość dużym marginesem maszynowo lub atramentem dla ułatwienia redaktorowi przeprowadzenia poprawek. Artykuły do druku przyjmowane są najchętniej wtedy, gdy treść artykułu jest jasna i stanowi całość zamkniętą w sobie w niedużym artykule. Honorarium autorskie zasadniczo liczone jest tylko za artykuły opracowane na specjalne zamówienie Redakcji.

OCZKA RÓŻ

DO LETNIEGO OCZKOWANIA



W KILKUSET WYBOROWYCH ODMIANACH DO CIĘCIA
I PĘDZENIA, WŁĄCZAJĄC OSTATNIE NOWOŚCI
===== POLECA =====

W KAŻDEJ ILOŚCI I PO CENACH UMIARKOWANYCH

K. EIŻYK, KUTNO, SKRZYŃKA POCZTOWA 55

PLANTACJE I SZKÓŁKI RÓŻ

WYSYŁKA OCZEK OD 15 LIPCA

KATALOGI NA ŻĄDANIE

KTO CHCE

mieć dorodne owoce,
czyste róże, agrest i t. p.

niech do zraszania stosuje



Arbosan — przeciw grzybkom,
przeciw mszycom — **Aphimort**
oraz **Larvin** przeciw gąsienicom



Kretol przeciw kretom, **Brassicol** tępi gąsienice
na kapustach.

Powyższe i inne środki poleca WYTWÓRNIĄ CHEMICZNĄ

„LEKROS” Warszawa, Marszałkowska 5.

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Potrzebny rządca do majątku na skromnych warunkach
od 15 czerwca Odpisy świadectw i referencje nadesłać
do administracji „Hasła Ogr.-Rolniczego” w Tarnowie.

Przyjmie młodego, energicznego, z praktyką rządce
z niższem wykształceniem od 1 lipca na ordynarję.
Zgłoszenia wraz z świadectwami nadsyłać do admin. „Hasła Ogr.-Rol.”

Poszukuję na okres oczekiwania drzewek owocowych
pomocnika ogrodniczego. — Zgłoszenie do administracji.

Jeśli chcesz mieć piękne kwiaty
w pokoju, na balkonie, w ogródku

STOSUJ

PASTYLKI NAWOZOWE

„T E S P”

Żądajcie w sklepach ogrodniczych,
kwiaciarniach i składach aptecznych.

Wszelkich informacji udziela Biuro Rolne S. A. Eksploatacji
Soli Potasowych w Warszawie, ul. Wiejska 17 m. 5.

NASIONA KWIATÓW

dwuletnich i trwałych: Bratki, goździki, dzwonki, stokrotki, gipsówki i td. **RAFJĘ** (łyko) białą, długą l. a **ŚRODKI CHEMICZNE** do zwalczania chorób i szkodników w sadach — **ROZPYLACZE** — **NAWÓZ OGRODOWY** — poleca

Skład nasion S. Weintrauba, Tarnów

Rok założenia 1902.

Rynek, Ratusz

TELEFON Nr. 178.

Zarząd Dóbr w Rzuchowej pocztą i stacja Pleśna

poleca już obecnie wszelkie warzywa wczesne, jak kalafiory, rabarbar, sałaty, szpinak, wczesne inspektowe ziemniaki, oraz rozsady wszelkich warzyw i kwiatów
PO CENACH ZNIŻONYCH!

Zawiadamiamy, iż książka p. t.:

„Zakładanie i pielęgnowanie sadu“

wyd. III. jest już na wyczerpaniu.

Ktoby chciał jeszcze nabyć, winien bezzwłocznie zgłosić się do **Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“** i równocześnie przekazać należytość w kwocie zł. 2.40 na konto czekowe 408.606.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., $\frac{1}{2}$ strony 40 zł., $\frac{1}{4}$ str. 20 zł., $\frac{1}{8}$ str. 10 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.

Wydawca: H. Chilewski.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Gładysz

Drukarnia „WSPÓŁCZESNA” w Tarnowie